

Handel pięknymi dziewczynami

Nędza sprzyja zbrodniom stręczycieli

W Warszawie aresztowano niedawno znanego kryminalistę Piekarczyka pod zarzutem handlu żywym towarem i sutenerstwa.

Jak się okazało nici tej niezwykłej afery sięgają do Łodzi — skąd nasz korespondent telefonicznie poniżej sensacyjne szczegóły:

ŁÓDŹ, 1.7. W związku z sutnerską aferą aresztowanego w Warszawie Piekarczyka czwarta brygada obywateli łódzkiego urzędu śledczego zwróciła baczną uwagę na stosunki panujące w łódzkich domach publicznych.

Policja zajęła się przedewszystkiem matronkami Rakowieckimi, utrzymującymi wielki dom schadzek w Łodzi.

Stwierdzono, że Rakowiecy w niedłuki sposób wykorzystywali nędzę młodych, a pięknych dziewcząt.

Przesłuchiwana w charakterze świadka, 17-letnia Helena S., zamieszkała przy ul. Limanowskiego, zeznała, iż w połowie 1930 r. jako młodzieńkie dziewczę, będąc służką, zachorowała.

Po chorobie znalazła się bez pracy i dachu nad głową. Wówczas wpadła w sieć

Rakowieckich. Ci zastosowali wobec niej wypróbowaną metodę. Za proponowali jej mieszkanie, niby z dobrego serca.

Po pewnym czasie, gdy dług za mieszkanie i pożywienie urósł do większej sumy, zbrodnicy małżonkowie poczuli dziewczynę maitretoo wad moralnie, aż zmusili ją do zarabiania pieniędzy w ten sposób, jak oni sobie tego życzyli.

Rakowiecy utrzymywali ścisłe stosunki „zawodowe” z Piekarczykiem.

Oni też byli głównymi dostawcami „towaru”, który przez rece Piekarczyka dostawał się do warszawskich soelunek.

Na tych dostawach oraz na własnym „przedsiębiorstwie” dorobili się dość pokaźnego majątku.

W porozumieniu z policją warszawska łódzka brygada obywateli poszukiwie w warszawskich soelunkach biedno ofiary, sprzedane Piekarczykowi przez Rakowieckich.

Piekarczyk w zależności od urodę i młodości dziewczyny płacił Rakowieckim od 200 do 800 złotych za jedną.

W ciągu ostatnich dni odszukano w Warszawie 16 nieszczęśliwych łódzianek, które zostały sprzedane i wywie-

zione z Łodzi do stolic.

W ubiegłym roku, jak dotychczas zdołano stwierdzić wywieziono z Łodzi do Warszawy następujące dziewczęta: Regina Bayer (16 lat), Lola Grabowska (17 lat), Stanisława Wydra (17 lat), Zofia Pietrzakówna (16 lat), Bolesława Zala

ga (19 lat), Lola Grabiszewska (17 lat).

Białe niewolnice, sortowane Piekarczykowi transportowano do Warszawy, omamiwszy je uprzednio obietnicami nairozmaitsem, oporne zaś wywożono siła.

Rakowiecy starali się dla Piekarczyka jedynie o dziewczęta młode.

W wieku 16 do 19 lat.

W związku z tą aferą policja łódzka prowadzi dalsze energiczne dochodzenia i dokonywa szeregu aresztowań wśród handlarzy dziewcząt.

Napad hitlerowców na klub dyplomatów w Wiedniu

WIEDŃ, 1.7. Dzisiejszej nocy socjaliści narodowi napadli na gmach International Country Club, który jest położony poza granicami miasta.

Do klubu tego należą dyplomaci i przedstawiciele wyższych sfer to warszawskich.

Grupa złożona z 50 ludzi obrzuciła członków klubu kamieniami, raniąc 4 osoby tak poważnie, że musiano wezwać do nich pomocy lekarskiej. 4 osoby zostały złej ranne.

Napastnicy zdemolowali urządzenie klubowe i rozbili wielką ilość talerzy i butelek.

Wiadomość o napadzie hitlerowców na klub wywołała wielkie oburzenie.

WIEDŃ, 1.7. Według dalszych wiadomości o napadzie na wiedeński klub golfowy brali w nim udział narodowi socjaliści, którzy zniszczyli urządzenie wewnętrzne klubu. Prócz posła rumuńskiego, który został zepchnięty ze schodów mimo okrzyku: „Jestem Polakiem Rumuni”, zostali również 50 turbowani siedzący wraz z nim przy stole kuzyni posła Hauensilndi i inni Rumuni.

Obywatel włoski Smekia doznał tak poważnych obrażeń, że wezwa-

no pogotowie lekarskie. Po dokonaniu napadu sprawcy znikli w ciemnościach. Policja i żandarmeria urządziła oblławę.

Katastrofa na morzu

LONDYN, 1.7. — Czteromaszowiec fiński „Melbourne” zderzył się ze statkiem naftowym „Semino” i zatonał. Jedenastu członków załogi „Melbourne” utonęło, piętnastu zdołano uratować.

W kraju

wiecznych spisków

BUENOS AIRES, 1.7. — Policja wykryła spisek uknuty przez mjr. Oriuba. W chwili aresztowania mjr. Oriub dał strzały do policji, która odpowiedziała strzałami, zabijając go. W związku ze spiskiem aresztowano 5-ciu oficerów.

Straszna śmierć

Z Zamościa donoszą, iż w czasie oświetlenia gatrów w tartaku brać Mielnicków, we wsi Krasnobród, dostał się w tryby piły Kowalczyk Stanisław, ponosząc śmierć na miejscu.

Burza gradowa nad Łodzią

Wczoraj wieczorem przeszła nad Łodzią i okolica gwałtowna burza z piorunami, połączona z silną ulewą i gradobiciem. Ulewa spowodowała zalanie niżej położonych punktów w mieście.

Nie obejdzie się bez szubienicy

BERLIN, 1.7. — Przywódca hitlerowców dr. Goebbels wygłosił w Kilonii przemówienie, w którym oświadczył, że partia narodowych socjalistów nie będzie popierała żadnego gabinetu, któryby nie był obsadzony przez hitlerowców. Obecny gabinet von Papena jest tylko przejściowym i nie zdoła opanować

biegu wypadków, gdyż nie stoi za nim zwarta masa. Przed narodem niemieckim stoi obecnie dumna armia żołnierzy rewolucji nacjonalistycznej i porywający ruchi, jakiego jeszcze nie było na ziemi niemieckiej. Ruch ten pozostaje legalny do obecnej chwili, ale przecież „nie obejdzie się bez szubienicy”.

Krwawe walki nie ustają w Berlinie

BERLIN, 1.7. Ubiegła noc obfitowała znow w zaburzenia uliczne w Berlinie i na prowincji. Dwie osoby zostały zabite, a kilkanaście ranionych. Nieodpowiedni sprawcy napadli wczoraj na lokal narodowych socjali-

stów. Napastnicy zajeżdżali samochodami i dawali nie wysadając po kilka salw rewolwerowych do okien lokali. Kilkanaście osób zostało w ten sposób ranionych.

Strajk dzieci bezrobotnych Protest przeciw zmniejszeniu zasiłków

LIPSK, 1.7. — Na znak protestu przeciwko zmniejszonym świadczeniom socjalnym w całym szeregu miast Saksonji m. in. w Grimma, Dreźnie, Plauen i Limbach wybuch strajki szkolny, w którym biora udział wyłącznie dzieci bezro-

botnych rodziców.

W samym Dreźnie strajkuje przeszło 1.000 dzieci. Ogólna liczba strajkującej młodzieży szkolnej wynosi kilka tysięcy. Strajk jest inspirowany przez komunistów.

Zbiórka na pomnik Brianda

PARYŻ, 1.7. — Rząd postanowił ogłosić subskrypcję narodową na budowę pomnika Brianda.

Duże zmiany w procedurze sądowej Sądy jednoosobowe dla oszczędności

Prawnicy będą mieli w tym roku wakacje bardzo urozmaicone. Będą musieli zaznajomić się nie tylko z nowym kodeksem karnym, zupełnie odmiennym od dotychczas obowiązywał, ale i z nowymi przepisami kodeksu postępowania.

Kodeks procedury karnej znówelizowany był już w roku bieżącym przez ciała ustawodawcze, obecnie jednak nastąpić musi dalsze ulepszenie procedury, przyspieszenie toku spraw oraz wprowadzenie dalszych oszczędności.

Da się to osiągnąć przede wszystkim dzięki wprowadzeniu przez nowelę

jednoosobowego sądu, któremu dotychczas podlegały jedynie wysteżki, zagrożone karą do dwu lat więzienia.

Nowela zmienia ten przepis o tyle, iż poddaje sądom jednoosobowym wysteżki, zagrożone karą do

zestawianym się trochę...
Skandaliczna sprawa

Jedno z pism przyniosło wczoraj następującą wiadomość: Władze centralne Warszawy otrzymały raport o wykryciu niezwykle skandalicznej sprawy, dotyczącej działalności osławionego magistratu łódzkiego.

Oto przed kilku dniami władze zakwestjonowały pewien większy transport, który szedł z Gdańska dla magistratu łódzkiego. Po sprawdzeniu stwierdzono, że transport ten zawiera 1.200 kg. biletów łódzkiej kolei elektrycznej, wydrukowanych w Gdańsku. Cóż się więc okazało?

Oto magistrat łódzki w okresie bezrobocia w kraju i kryzysu gospodarczego czyni zamówienia na rozmaite przedmioty w Gdańsku, drukując tam nawet bilety tramwajowe.

Skandaliczna ta historia przechodzi wszelkie granice bezczelności fatalnych gospodarzy łódzkich i powinna spotkać się z należytą reakcją.

Cóż dodać do tych słów? Są one tak wymowne, że nie wymagają żadnych wyjaśnień i uwag.

Chyba to jedno dodać należy, że władze nadzorcze, a więc departament samorządowy ministerstwa spraw wewnętrznych powinienby ponuczyć magistratowi 164-ki o jego obowiązkach obywatelskich.

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pogoda słoneczna i niemal bezchmurna, no południu stopniowy wzrost zachmurzenia. Upalnie, przy słabych wiatrach południowo-wschodnich.

lat 5, pozatem wprowadza równocześnie jednoosobowe sądownictwo do sądów okręgowych i odwoławczych, a w sądach apelacyjnych dla tych spraw, które w pierwszej instancji rozstrzygane były w jednoosobowym komplecie.

Sprawy zawite, oddawana będą do osadzenia komoletem pełnym, złożonym z trzech sędziów.

Nowela do K. P. K. zniósł ma w zupełności dotychczasową instytucję t. zw. oskarżyciela posiłkowego.

Jeżeli chodzi o nowelizację ustawy o ustroju sądów powszechnych,

nowela do niej ma ten sam cel, co i poprzednia.

Nowela przenosi przedewszystkiem niektóre funkcje administracyjno-sądowe, które należały dotychczas do ogólnych zgrupowań sędziów na kolegia administracyjne, w skład których wchodzi sędziowie, wybrani przez zgromadzenie ogólne.

Dotychczas ogólne zgromadzenia sędziów, w myśl zasady autonomii sędziowskiej, przedstawiali kandydatów na stanowiska sędziów. Obecnie funkcje te przejdą na kolegia administracyjne.

Nowela do tej ustawy rozszerzy również wydatnie postępowanie w sprawach cywilnych przed sądem jednoosobowym, umożliwiając przy spieszeniu w tych sprawach, które dotychczas stanowiły największą bolączkę naszego sądownictwa.

Obie nowele wejść mają pod obrady rady ministrów jeszcze w bieżącym sezonie i prawdopodobnie natychmiast zostaną ogłoszone.

W ministerstwie sprawiedliwości prowadzone są pozatem prace nad ustrojem adwokatury.

Sprawa ta będzie również załatwiona na drodze dekretowej — przypuszczalnie jednak dopiero w jesieni.

Wszystkie spacery i wycieczki trzeba tak organizować, by dziecko przebywało na nich jak najdłuższym czasem.

Przedewszystkiem wykorzystać należy najbliższe okolice, do których jest łatwy i niekosztowny dojazd, a więc las, wodę czy jakieś wzgórze, a wreszcie, w najgorszym razie, parki miejskie.

Wszystkie spacery i wycieczki trzeba tak organizować, by dziecko przebywało na nich jak najdłuższym czasem.

Przedewszystkiem wykorzystać należy najbliższe okolice, do których jest łatwy i niekosztowny dojazd, a więc las, wodę czy jakieś wzgórze, a wreszcie, w najgorszym razie, parki miejskie.

Wszystkie spacery i wycieczki trzeba tak organizować, by dziecko przebywało na nich jak najdłuższym czasem.

Przedewszystkiem wykorzystać należy najbliższe okolice, do których jest łatwy i niekosztowny dojazd, a więc las, wodę czy jakieś wzgórze, a wreszcie, w najgorszym razie, parki miejskie.

Wszystkie spacery i wycieczki trzeba tak organizować, by dziecko przebywało na nich jak najdłuższym czasem.

Przedewszystkiem wykorzystać należy najbliższe okolice, do których jest łatwy i niekosztowny dojazd, a więc las, wodę czy jakieś wzgórze, a wreszcie, w najgorszym razie, parki miejskie.

Wszystkie spacery i wycieczki trzeba tak organizować, by dziecko przebywało na nich jak najdłuższym czasem.

Przedewszystkiem wykorzystać należy najbliższe okolice, do których jest łatwy i niekosztowny dojazd, a więc las, wodę czy jakieś wzgórze, a wreszcie, w najgorszym razie, parki miejskie.

Wszystkie spacery i wycieczki trzeba tak organizować, by dziecko przebywało na nich jak najdłuższym czasem.

Przedewszystkiem wykorzystać należy najbliższe okolice, do których jest łatwy i niekosztowny dojazd, a więc las, wodę czy jakieś wzgórze, a wreszcie, w najgorszym razie, parki miejskie.

Wszystkie spacery i wycieczki trzeba tak organizować, by dziecko przebywało na nich jak najdłuższym czasem.

Przedewszystkiem wykorzystać należy najbliższe okolice, do których jest łatwy i niekosztowny dojazd, a więc las, wodę czy jakieś wzgórze, a wreszcie, w najgorszym razie, parki miejskie.

niego, pozostawiając jedynie wyłączenie spraw z oskarżenia publicznego lub z prywatnego.

Pratyka bowiem wykazała, że instytucja ta prowadzi tylko do przeciągnięcia.

Pozatem nowela wprowadziła t. zw. mała kasacje, która uwzględniać będzie jedynie niektóre uchybienia kodeksu karnego.

Jeżeli chodzi o nowelizację ustawy o ustroju sądów powszechnych,

nowela do niej ma ten sam cel, co i poprzednia.

Nowela przenosi przedewszystkiem niektóre funkcje administracyjno-sądowe, które należały dotychczas do ogólnych zgrupowań sędziów na kolegia administracyjne, w skład których wchodzi sędziowie, wybrani przez zgromadzenie ogólne.

Dotychczas ogólne zgromadzenia sędziów, w myśl zasady autonomii sędziowskiej, przedstawiali kandydatów na stanowiska sędziów. Obecnie funkcje te przejdą na kolegia administracyjne.

Nowela do tej ustawy rozszerzy również wydatnie postępowanie w sprawach cywilnych przed sądem jednoosobowym, umożliwiając przy spieszeniu w tych sprawach, które dotychczas stanowiły największą bolączkę naszego sądownictwa.

Obie nowele wejść mają pod obrady rady ministrów jeszcze w bieżącym sezonie i prawdopodobnie natychmiast zostaną ogłoszone.

W ministerstwie sprawiedliwości prowadzone są pozatem prace nad ustrojem adwokatury.

Sprawa ta będzie również załatwiona na drodze dekretowej — przypuszczalnie jednak dopiero w jesieni.

Wszystkie spacery i wycieczki trzeba tak organizować, by dziecko przebywało na nich jak najdłuższym czasem.

Przedewszystkiem wykorzystać należy najbliższe okolice, do których jest łatwy i niekosztowny dojazd, a więc las, wodę czy jakieś wzgórze, a wreszcie, w najgorszym razie, parki miejskie.

Wszystkie spacery i wycieczki trzeba tak organizować, by dziecko przebywało na nich jak najdłuższym czasem.

Przedewszystkiem wykorzystać należy najbliższe okolice, do których jest łatwy i niekosztowny dojazd, a więc las, wodę czy jakieś wzgórze, a wreszcie, w najgorszym razie, parki miejskie.

Wszystkie spacery i wycieczki trzeba tak organizować, by dziecko przebywało na nich jak najdłuższym czasem.

Przedewszystkiem wykorzystać należy najbliższe okolice, do których jest łatwy i niekosztowny dojazd, a więc las, wodę czy jakieś wzgórze, a wreszcie, w najgorszym razie, parki miejskie.

Wszystkie spacery i wycieczki trzeba tak organizować, by dziecko przebywało na nich jak najdłuższym czasem.

Przedewszystkiem wykorzystać należy najbliższe okolice, do których jest łatwy i niekosztowny dojazd, a więc las, wodę czy jakieś wzgórze, a wreszcie, w najgorszym razie, parki miejskie.

Wszystkie spacery i wycieczki trzeba tak organizować, by dziecko przebywało na nich jak najdłuższym czasem.

Przedewszystkiem wykorzystać należy najbliższe okolice, do których jest łatwy i niekosztowny dojazd, a więc las, wodę czy jakieś wzgórze, a wreszcie, w najgorszym razie, parki miejskie.

Wszystkie spacery i wycieczki trzeba tak organizować, by dziecko przebywało na nich jak najdłuższym czasem.

Przedewszystkiem wykorzystać należy najbliższe okolice, do których jest łatwy i niekosztowny dojazd, a więc las, wodę czy jakieś wzgórze, a wreszcie, w najgorszym razie, parki miejskie.

Wszystkie spacery i wycieczki trzeba tak organizować, by dziecko przebywało na nich jak najdłuższym czasem.

Przedewszystkiem wykorzystać należy najbliższe okolice, do których jest łatwy i niekosztowny dojazd, a więc las, wodę czy jakieś wzgórze, a wreszcie, w najgorszym razie, parki miejskie.

Wszystkie spacery i wycieczki trzeba tak organizować, by dziecko przebywało na nich jak najdłuższym czasem.

SPORT

Na prowincji rozegrane zostaną w niedziele liczne i ciekawe imprezy sportowe.

W Krakowie odbędą się zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacjami Pań Krakowa i Wiednia, mecz ligowy Garbarna — Pogoń, oraz kolarskie mistrzostwa górskie Kraków — Zakopane.

We Lwowie Czarni walczą z 22 p. o mistrzostwo Ligi, a Lwowski Klub Tenisowy gra z drużyną rumuńską Tennis Club Roman.

Na Śląsku odbędzie się mecz bokserki pomiędzy reprezentacjami obu Śląsków, mistrzostwa pływackie Śląska, oraz mecz ligowy Ruch — Warta.

W Bydgoszczy międzyklubowe regaty wioślarskie i eliminacje przed mistrzostwami Europy.

W Poznaniu motocyklowe Grand Prix o mistrzostwo Polski.

W Łodzi 204 km. wyścig dookoła Łodzi.

W Śiedlcach 100 km. wyścig kolarski o mistrzostwo okręgu.

W Pradze Czeskiej regaty sokole, w których biorą udział wioślarze polscy (jednynka i czwórka ze sternikiem).

W dniu wczorajszym całe przedpołudnie zjazd delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego odbywający się w Warszawie, poświęcił pracom

w poszczególnych komisjach, a mianowicie w komisji społeczno-owsiatowej, spółdzielczej, gospodarczej, samorządu szkolnego, finansowej, statutowej, pedagogicznej i szkolnictwa średniego.

Najgorętsze obrady toczyły się w komisji budżetowej i statutowej dookoła wniosku zarządu głównego o zmniejszenie składki z 3,60 zł. do 3 zł. miesięcznie

przy poważnym jednoczesnym podniesieniu świadczeń na fundusz podmiotowy, mimo zmniejszenia skła-

dek członkowskich.

Członkowie komisji podzielili się na dwa obozy, przyczem w głosowaniu przesłali wniosek opozycji o dalsze zmniejszenie składki do wysokości

2,50 zł. miesięcznie

od członka. Ponieważ jednak wniosek ten uzyskał nieznaczny tylko większość głosów, przeto sprawa wróci jeszcze na plenum zjazdu i w dniu dzisiejszym zostanie rozstrzygnięta.

O ile plenum uchwali i 2,50 zł. składki miesięcznej, wówczas roczny budżet Związku zmniejszy się w stosunku do projektu Zarządu głównego o mniej więcej pół miliona złotych rocznie.

Również poważnie zainteresowanie wzbudziły sprawy samorządu gospodarczego.

Na popołudniowym plenarnym posiedzeniu odczytano sprawozdanie zarządu głównego.

Wszystkie spacery i wycieczki trzeba tak organizować, by dziecko przebywało na nich jak najdłuższym czasem.

Kto wygrał na „dolarówce“

Wczoraj o godz. 10 rano odbyło się w min. skarbu losowanie premii 4 proc. pożyczki dolarowej serii III-ej.

Ogółem wylosowano 95 premii na ogólną sumę 37.500 dolarów.

Główną wygrała 12 tysięcy dolarów buda na Nr. 561988.

Po 3 tysiące dol. wygrały numery: 695135 i 1429968.

Po 1000 dolarów: 1268513, 370535, 903933, 436556, 1213332, 1396079, 787176.

Po 500 dolarów: 1030816, 120770, 457567, 1173105, 199914, 547547, 714965, 300032, 344608, 1431204.

Po 100 dolarów:

349794	953464	491929	579670
68325	594221	1167878	312898
598943	1164310	1258232	692948
61702	1153247	482258	864357
168751	927326	1492903	383774
978908	1430414	347275	735681
1048318	1277723	1222328	1022742
1035633	1199762	566725	76743
1151980	940908	698283	1295399
309697	864194	819494	378940
1194625	515524	1163017	86872
225704	872438	265040	1141749
363788	757931	586635	170046
722251	1424959	1212372	406586
321057	332322	419765	789593
1314472	148119	586219	1108731
540746	529753	1052075	214172
611555	7044	119476	121523
237633	1075433	596486	

Wróżby na dziś

Już w godzinach rannych poprawa nastroju, powodzenie w sprawach handlowych, sądowych i spekulacyjnych. Jest to odpowiedni czas do formowania nowych związków, zawierania umów, kontraktów, starania się o pracę i zarobek, wyruszenia w podróż.

Działanie dodatnich wpływów najsiłniej zaznaczy się po godz. 9-cj — przy nosząc nam okazje pomyślne, które na leży wykorzystać odpowiednio, rozwijając większą aktywność życiową.

Dobra passa będzie trwać dłużej, gdyż krótko przed południem będzie się manifestować inny wpływ dodatni, dzięki któremu możemy przeżywać jakieś zmiany na lepsze, nieoczekiwane możliwości dodatnie, spotkania i okazje pomyślne.

Natomiast godz. 13-ta może przynieść gorszy nastrój, który później ustąpi, a reszta dnia i wieczór zapowiadają się dodatnio.

Gdy nie można wysłać dzieci na wieś trzeba stworzyć im najlepsze wakacje w mieście

Lipiec... Najcieńszy miesiąc do przebycia w mieście. W rozrzuconych słońcem murach duszno i gorąco. Kto może ucieka z nich, szukając chłodu w cieniu lasów i gór, nad brzegami rzek, jezior czy morza. Pozostaje jednak soora liczba tych, którzy zmuszeni są spędzić lato w mieście.

Smutna ta konieczność najtrudniej znosić dziećta, które ruchliwość, pęd do swobody, potrzebę wyładowania energii tamują warunki życia miejskiego. Dlatego też obowiązkiem rodziców jest uczynić wszystko, co leży w ich mocy, by umożliwić dzieciom swym pobyt na wsi.

Skoro jednak wszelkie wysiłki, czynione w tym kierunku, nie doprowadzą do pożądanego celu i wyjazd stał się niemożliwy, trzeba dolożyć starań, by wakacje spędzone w mieście zorganizować możliwie najlepiej i najszybciej.

Przy dobrych chęciach nawet w tych warunkach osiągnąć można korzystne rezultaty, zapewniając młodzieży maksimum zdrowia, swobody i świeżego powietrza, jakie zdobyć można

bez wyjazdu z miasta. Przedewszystkiem wykorzystać należy najbliższe okolice, do których jest łatwy i niekosztowny dojazd, a więc las, wodę czy jakieś wzgórze, a wreszcie, w najgorszym razie, parki miejskie.

Wszystkie spacery i wycieczki trzeba tak organizować, by dziecko przebywało na nich jak najdłuższym czasem.

Przedewszystkiem wykorzystać należy najbliższe okolice, do których jest łatwy i niekosztowny dojazd, a więc las, wodę czy jakieś wzgórze, a wreszcie, w najgorszym razie, parki miejskie.

Wszystkie spacery i wycieczki trzeba tak organizować, by dziecko przebywało na nich jak najdłuższym czasem.

Przedewszystkiem wykorzystać należy najbliższe okolice, do których jest łatwy i niekosztowny dojazd, a więc las, wodę czy jakieś wzgórze, a wreszcie, w najgorszym razie, parki miejskie.

Wszystkie spacery i wycieczki trzeba tak organizować, by dziecko przebywało na nich jak najdłuższym czasem.

Przedewszystkiem wykorzystać należy najbliższe okolice, do których jest łatwy i niekosztowny dojazd, a więc las, wodę czy jakieś wzgórze, a wreszcie, w najgorszym razie, parki miejskie.

Wszystkie spacery i wycieczki trzeba tak organizować, by dziecko przebywało na nich jak najdłuższym czasem.

Przedewszystkiem wykorzystać należy najbliższe okolice, do których jest łatwy i niekosztowny dojazd, a więc las, wodę czy jakieś wzgórze, a wreszcie, w najgorszym razie, parki miejskie.

Wszystkie spacery i wycieczki trzeba tak organizować, by dziecko przebywało na nich jak najdłuższym czasem.

iac o zabranu jakiegos posilku na drugie sniadanie.

Dłuższy, jednostajny pobyt dziecka nawet w parku miejskim przyniesie mu o wiele więcej pożytku niż dwukrotny, a nawet trzykrotny powrót doń z nieuniknioną i tak nużąca dziecko droga przez ulice miejskie. Niestety, system ten praktykowany jest przez inteligentnych nawet rodziców.

Istnieją wszak szkolne przystanki wioślarskie, pływalnie, ogrody do gier, gdzie za minimalna opłatą dzieci korzystać mogą ze srozołu i urządzeń sportowych, gier i t. p.

Ważne znaczenie ma to dla starszej młodzieży, dostarczając jej zdrowej fizycznej i moralnie rozrywki, hartując siły mięśni i woli.

W lecie należy zwrócić również baczną uwagę na system odżywiania młodego pokolenia.

Dotychczas ta strona wychowania była zazwyczaj lekceważona i wiele błędów pokutoje w dziedzinie tej po dzień dzisiejszy.

Często matki i gospodynie nie zadają sobie trudu, by zmienić jadłospis zimowy. Przesycony tłuszczami i mięsem organizm dziecka wymaga jaknajwiększej ilości

związków i stowarzyszeń z całego kraju.

Pragnąc umożliwić jaknajszerszym sfetom ludności wzięcie udziału w „Święcie Morza“, Ministerstwo Komunikacji zdecydowało się udzielić jaknajdalej idących zniżek kolejoowych, wynoszących

do 65 proc. normalnej wartości biletu do Gdyni i z powrotem.

Równocześnie lokalny Komitet powołany przez Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Gdyni zajmie się ułatwieniem pobytu w tym okresie zorganizowanym uczestnikom święta na wybrzeżu.

Związki, stowarzyszenia i organizacje zainteresowane Świętem Morza zechcą się zwracać o wszelkie informacje do Biura Zarządu Głównego Ligi Morskiej i

niepotrzebnie zirutowala mnie Teklunia.

Przy wyjściu z domu spotkałem Burdeckiego. Widać czekał na mnie. Prosił abym mu pożyczyl 300 marek. Mieszka na ulicy Grodzkiej na Pradze. Mówi, że obrabowano go wczoraj, gdy wracał nad ranem z klubu.

Odebrano mu te tysiac marek, co mu dałem. Wnien jest swej gospodni za komorne za pół roku. Nie chciała go dziś wpuścić do mieszkania. Drugi suboktor, który z nim mieszka w pokoju, płaci punktualnie. Burdecki jemu też winien jest 80 marek. Jest wiec w rozpacz i prosi, abym go uratował.

Poco to mi pan wszystko opowiada, oprócz przykrego wypadku obrabowania — rzekłem — Słuzę panu — oto 500 marek. Bardzo się śpiesze. Niech pan będzie dziś w klubie o ósmej. Spotkam się w bufecie.

Burdecki uszczęśliwiony ścisnął mi ręce.

Wsiadłem przedzi do auta i pojechałem do Knapfa. Zastanem go w domu.

(Dalszy ciąg jutro).

„Święto morza“ w Gdyni Kto tylko może — niech weźmie w niem udział

Ostateczny termin „Święta Morza“, które odbędą się w roku bieżącym w Gdyni został przesunięty na dzień 31 lipca ze względu na

zapowiedziane przybycie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

Wychodząc z założenia, że chwila obecna wymaga jednolitej i zdecydowanej opinii społeczeństwa polskiego, jeśli chodzi o całość naszych granic zachodnich, oraz zamieszkiwania

odwleczonych praw Polski do morza gwarantujących zachowanie ekonomicznej i politycznej niezależności Państwa, Liga Morska i Kolonjalna dokłada wszelkich starań, aby uroczystość ta wypadła jaknajokazalej. Na Zjeździe w Gdyni będą reprezentowane oprócz przedstawicieli duchowieństwa, rządu i wojskowości, delegacje organizacyj,

Wszystkie spacery i wycieczki trzeba tak organizować, by dziecko przebywało na nich jak najdłuższym czasem.

Przedewszystkiem wykorzystać należy najbliższe okolice, do których jest łatwy i niekosztowny dojazd, a więc las, wodę czy jakieś wzgórze, a wreszcie, w najgorszym razie, parki miejskie.

Wszystkie spacery i wycieczki trzeba tak organizować, by dziecko przebywało na nich jak najdłuższym czasem.

Przedewszystkiem wykorzystać należy najbliższe okolice, do których jest łatwy i niekosztowny dojazd, a więc las, wodę czy jakieś wzgórze, a wreszcie, w najgorszym razie, parki miejskie.

Wszystkie spacery i wycieczki trzeba tak organizować, by dziecko przebywało na nich jak najdłuższym czasem.

Przedewszystkiem wykorzystać należy najbliższe okolice, do których jest łatwy i niekosztowny dojazd, a więc las, wodę czy jakieś wzgórze, a wreszcie, w najgorszym razie, parki miejskie.

Wszystkie spacery i wycieczki trzeba tak organizować, by dziecko przebywało na nich jak najdłuższym czasem.

owoców i jarzyny i to o ile możliwości w surowym stanie.

Kawałek czekolady do butki z powodzeniem zastąpi plasterki wędliny czy pieczeni, które dostawało w zimie, a będzie przez nie łatwiej i chętniej zjedzone.

Skoro więc nie uda nam się wysłać dzieci na wieś, nie żałujmy trudu, nie narzekajmy na kłopoty, lecz dołożymy wszelkich starań, by przez umiejętne zorganizowanie wakacji w mieście, stworzyć im miłe i zdrowe warunki bytu.

Wszystkie spacery i wycieczki trzeba tak organizować, by dziecko przebywało na nich jak najdłuższym czasem.

Przedewszystkiem wykorzystać należy najbliższe okolice, do których jest łatwy i niekosztowny dojazd, a więc las, wodę czy jakieś wzgórze, a wreszcie, w najgorszym razie, parki miejskie.

Wszystkie spacery i wycieczki trzeba tak organizować, by dziecko przebywało na nich jak najdłuższym czasem.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Zupełnie tajemnicza sprawa
Płaci składki--a teraz nie ma ani ubezpieczenia ani odpowiedzi

Szanowna Redakcjo!
Pozostając bez pracy od dnia 1-go października 1931 roku, pracowałem w Magistracie m. Wołkowskiej od dnia 15 czerwca 1929 roku do dnia 30 września 1931 roku, złożyłem wszelkie potrzebne dokumenty za pośrednictwem Powiatowej Kasy Chorych w Wołkowsku w dniu 30 listopada 1931 roku do zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie w celu przyznania i wypłacenia mi zasiłku. Po przedłożeniu, kilkakrotnie pisemnym zażądaniu się otrzymałem nareszcie w dniu 16 marca 1932 roku odpowiedź z Z. U. P. U. w Warszawie z dnia 7 marca 1932 roku za Nr. 48538-B, że roszczenie moje o ten zasiłek nie zostało uwzględnione, z powodu rzekomego niezgłoszenia mi do ubezpieczenia

w czasie właściwym i nieopłacenia składek, wskutek czego nie osiągnąłem minimalnego okresu ubezpieczenia, wynoszącego dla świadczących na wypadek braku pracy 6 miesięcy składowych, przebytych w ciągu ostatniego roku. Licząc wstecz od dnia utraty zajęcia, wtedy gdy przez Magistrat m. Wołkowską

potracane były z moich poborów składki

za cały czas bez pracy i jak mi jest dobrze wiadomo, to składki te całkowicie zostały przekazane do Z. U. P. U. w Warszawie.

Wobec obciążenia składek za okres więcej niż dwuletni, dziwnym staje się fakt wydania odmownego orzeczenia przez Z. U. P. U., jednak nie bacząc na to, w dniu 31 marca 1932 roku złożyłem odwołanie do Pana Woiewody w Białymstoku w tej sprawie i od tej po-

ry, pomimo moich kilkakrotnych pisemnych próśb, jak do Z. U. P. U. w Warszawie, tak i do Pana Woiewody w Białymstoku, oraz ostatnio złożonej

skargi do Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie, żadnej absolutnie wiadomości o tej sprawie, ani też zasiłku nie otrzymałem i znajdu-

jąc się w dalszym ciągu bez pracy, pozostawiony jestem w rozpaczym położeniu materialnym.
A. D. z Wołkowskiej

Jeden pali -- bo ma zawiele a inni błagają -- a nie dostają..

Szanowny Panie Redaktorze!
W roku 1922 otrzymaliśmy parcelę, położoną w majątku ziemskim Kijowiec gminy Dobryń pow. Biała - Podlaska województwa lubelskiego. Ośrodek zaś tego majątku został wydzierżawiony przez Okręgowy Urząd Ziemi w Lublinie Franciszkowi Jackowskiemu. Składa się on z najlepszej ziemi, położonej przy samej rzece Krzynie t. zw. „czarnoziem”. I do tej urodzajnej ziemi dodano mu około 200 morgów łak, które wraz ze swą służbą

nie jest w stanie skości do swojego użytku.

zreszta nie potrzeba mu tak wielkiej ilości łak, więc wydzierżawia sąsiadom wsiom na pastwiska, pozostałość zaś z wiosna następnego roku wypala.

My osadnicy nie mamy przydzielonej do naszych działek ani jednej morgi łak, wydzierżawić nie możemy, gdyż dzierżawca Jackowski, specjalnie od nas żąda za siano-

sune wygórowaną i gotówką, czego my nie jesteśmy w stanie uśkutecznieć, ponieważ jesteśmy źle zagospodarowani, a to z tego powodu, że nie mając nastwiska ani łak, mamy bardzo mało inwentarza i zbory bardzo łicze. Dochodzi nawet do tego, że nie będziemy mogli opłacać rat na spłacie ziemi.

podatków i grozić nam może licytacja. Robiliśmy już w tym kierunku różne starania, zwracaliśmy się do różnych związków, które nam zawsze obiecywały, że napewno otrzymamy łaki, jeżeli będziemy płacić składki punktualnie. Składki były płacone, ale łak dotychczas nie mamy. Ostatnio zwracaliśmy się do Okręgowego Urzędu Ziemi w Lublinie i otrzymaliśmy dwie odpowiedzi: jedna, że jest w projekcie nadanie nam łak, druga, że otrzymamy łaki, jak skończy się dzierżawa z Jackowskim. W roku bieżącym ma się skończyć

dzierżawa ośrodka, lecz my dokładnie nie wiemy, gdzie się mamy zwrócić, ażeby nam zostały nadane łaki i ażeby się uwolnił od sztyku dzierżawcy. Prosimy Pana Jackowskiego, ażeby nie robił nam trudności i

odstąpił choćby jedną czwartą część łak.

to odpowiedział nam, że woiw wyrosną mu na dłoni włosy, niż my otrzymamy łaki. Przecież nam należą się łaki.

Następnie kilkanaście podpisów.

Walka o pracę w magistracie m. Kowla

Dn. 28 b. m. w bramie kowelskiego Magistratu wywieszono plakat tej treści:

Wobec kryzysu. Suto zaopatrzeni przez Państwo

emeryci, pobierający emeryturę około 500 zł. miesięcznie każdy, jak: Jeloniowski, Borowski i inni, mają pracować dla społeczeństwa bez interesownie i bezpłatnie. Zaś wypłacane im przez Magistrat tysiące złotych miesięcznie winny być użyte na cele Opieki Społecznej, dla „głodnych, biednych i bezdomnych”.

Plakat wywiesili bezrobotni.

Niewiadomo, jak wobec tego postąpi magistrat. Ale dla protekcji magistrackich, utrzymywanie na wysokim poziomie za krwawie społeczną ludźmi, zaopatrzonych suto emerytura państwowa — jest czemś horondalnym, — gdy dla ludzi pracy i niedo- tenże magistrat powiada: że brak mu nawet groszowych, zapomóg i jakiegokolwiek zatrudnienia.

A ci ludzie, pobierający podwójne i potrójne wysokie raże, nie mają nawet obowiązków rodzinnych.

Stały czytelnik.

HUMOR.

Jaki jest pański zawód? Jestem poeta lirycznym. — To przecież nie jest zawód. To jest nieszczęście.

— Człowiek powinien zawsze ubierać się odpowiednio do dochodów.

— Święta prawda. Tyłko że ja nie jestem zwolennikiem nudzima.

Na froncie samorządnej walki o chleb Tysiące kobiet z kosztami jarzyn

Zywiłowe bohaterstwo natury kobiecej ujawnia się natłaskrawiej w nieszczęściu. Wybuchnęło też ono samorządnie i w tym smutnym roku bezrobocia, roku 1932.

I popłynęło, jak lawa wulkaniczna, ponad różnymi komitetami, funduszami, zasiłkami, świadczeniami, stowarzyszeniami, dobroczynnościami i t. p. pomocami.

— Dość już mamy tych zasiłków, tych świadczeń, tej całej dżdżownicy — zawyrokowały w stołicy kobiety bezrobotne i weszły w porozumieniu z wielkim polskim, omal nie największym na świecie, Związkiem Producentów Warzyw.

Na skutek tego porozumienia Związek zerwał z dotychczasową techniką sprzedaży warzyw kilku-nastu, albo kilkadziesiątu nawet hurtownikom, wrowadził natomiast u siebie

sprzedaż detaliczną na kosze, bezpośrednio napełniane przez samych kupujących.

Kobiety bezrobotne przyjęły ten

plan z entuzjazmem.

Jak dawny rycerz w pancerzu, podobnie każda z nich zaczęła marzyć o koszu i śnić o nim, jak o kurze, niosącej złote jaja.

Która go miała, to miała, a której nie stać na niego było, sprzedawała ostatnie: szafę, stół, poduszki, aby tylko móc się zaopatrzyć w ten kosz, w te łódz zbawienia na rozłukanem morzu krzyżysu.

I oto, od maja począwszy, Warszawa i jej okolice przedstawia już przed świtem

o godzinie piątej, drugiej rano, osobliwy widok.

Z najbliższych krańców miasta, przez pastę, pograżone we śnie ulice, pędzą kobiety z koszami.

Opowiedzi Czytelnikom

P. Kazimiera Jankowska (Pińsk). Wsi podwarszawskich jest mnóstwo. Np. Zabki — 10 minut drogi koleją od Warszawy, Włochy tak samo i t. p. Ceny biletu podadają najlepiej na stacji w Pińsku. Upredzamy jednak, że kobiety handlujących jajami, nabiałem i t. d. zjeżdża z całej okolicy codziennie bardzo duża ilość. Nim więc Pani przejdzie się tam na stałe, należy się dobrze zastanowić, czy się to opłaca. Zycie pod Warszawą i mieszkanie jest o wiele droższe od tego co Pani obecnie kosztuje.

P. Kowalska (Karolówka). Termin do złożenia podania w sądzie pracy za godziny nadliczbowe trwa 6 miesięcy.

P. Józef Ostwald (Brześć n/B). Czy warto pisać książki — pyta Pani Warty, ale tylko wówczas, gdy się ma naprawdę coś mądrego i ciekawego w nich do powiedzenia. Czy wiekcy pisarze biorą za swe utwory dużo pieniędzy? Tak, ale również tylko wtedy, gdy są naprawdę wielcy.

W Pana wieku, skoro czuje Pan w sobie talent i pragnie zostać powieściopisarzem, trzeba starać się przede-wszystkiem zdobyć dużo wiadomości. To nie będzie zmarnowaniem czasu, lecz przeciwnie, najlepszym przygotowaniem na przyszłość. Gdy Pan zacznie solidnie w szkole pracować, nie owó „dziwne zjawisko” w postaci dwójki, znikną także błędy ortograficzne, których jak obecnie jeszcze jest pełno.

Nie ma takiej instytucji, do której można by nadsyłać swe utwory, a stamtąd wysyłano by wynagrodzenie. Jeżeli jakaś powieść podoba się wydawcy, wówczas ją nabywa i wydaje. Można również samemu wydać swą książkę, ale to drogo kosztuje.

Nieszczęśliwa matka. Niestety, praw nie może się Pani upominać o pomoc syna, gdyż matka żadnych pod- staw do wszczęcia procesu. Skoro syn Pani jest tak nieczuły na niedole matki, że sam nie poczuwa się do obowiązku zaopiekowania się Panią i słowa matki nie zdolają go wzruszyć, to czyż posłucha nas, ludzi zupełnie mu obcych?

P. W. O. (Mława). Należy zwrócić się o pomoc do gminy, aby chociaż częściowo pokryła koszt pobytu w zakładzie. Rodzaj zakładu określ i wskaże najlepiej doktor, który go leczył.

P. E. B. Żadnej pracy nie należy się wstyżać, a tembardziej z zamiłowaniem i talentem uprawiać rzemiosła. Ludzi niemądrych, pogardzają-

ci daża wszystkie ku ul. Grójeckiej, gdzie pod nr. 12, mieści się wielkie targowisko, wspomnianego Związku Producentów Warzyw.

W tymże czasie z Jeziorn, Skolimowa, z pod Wawra, Jabłonny, Wilanowa, Powsina, Zielonki, Reinbertowa, Włoch i t. d.

ciągną wozy pełne jarzyn różnego rodzaju: cebuli, kapusty, marchwi, rzodkiewek i innych nowaltek.

Setki wozów!

O godz. 3 otwierają się bramy owego targowiska przy Grójeckiej nr. 12 i następuje radosne spotkanie producentów, a również co się rzuca w oczy i producentek: wło-

ścianek, szlachcianek, mieszczańek (bo są na tych wozach i panie w kapeluszach) z rozłomienionym, z rozgwarżonym tłumem, nowoposa-sowanych na kucwce, młodych i starszych nabywców.

Porządek panuje wzorowy. Targi odbywają się pocichu, na pół szeptem, w atmosferze orzy-lajnej, poufnej konkurencji.

Gdzieniedzie tylko harmonie na ruszy głos opasłego, pewnego siebie, arogancko uśmiechniętego hurtow-nika.

Pomiędzy wozami, a tłumem przewija się ze zwinnością rybek, sprzedawcy paczków, obwarzanków, „szarlotek” i innych smako-lyków.

A jednocześnie już wchodzą do oramy, wolnym, namaszczonym krokiem sprzedawcy długich włókien drzewnych, niezbednych do wiązania różnych paczków, rzodkiewek, cebuli i t. p.

I oto już niebawem w jaką godzinę, tu i ówdzie, pod wysokim parkanem, zasiadała niewielkie gro-madki i rozpoczyna się mozolna praca związawania wspomnianych paczków.

O godzinie 8-ej cały plac pustoszcie.

Wszystko, co żywo, ruszyło na miasto.

Tak, mniej więcej, wygląda ów akt pierwszy omawianej samorządnej walki kobiet z bezro-bociem.

Ala! już za moment zacznie się akt drugi tejże walki.

„Akt” bęfen momentów dramatycznych, wśród których do najbar-dziej bolesnych należą: walka z za-dzą wyrzysku ze strony kupujących i walka z przestarzałymi przepisami policyjnymi, doprowadzającymi dzielne kobiety do istnej rozpacz-y.

Wyjechała z tej symacji.

Lulus i Ircia. Kochane dzieci. Ładnie to z waszej strony, że chcecie pomóc rodzicom. Wierzymy, że wam wszystkim ciężko, ale teraz o pracę tak trudno, że gdy ktoś może zarobić parę groszy, to musi i tem narazić się zadowolnie, bo ni-mostwo jest takich, co nie zupełnie nie mają. Z choremi na łagicie oczkami trzeba zwrócić się do miejskich stacyi opieki, jest ich dużo, najlepiej w komisariacie zapytać się o najbliższą. Tam są specjalne poradnie dla dzieci ja-gliwych. Zastrzyki i całe leczenie nie będzie tam nic kosztowało.

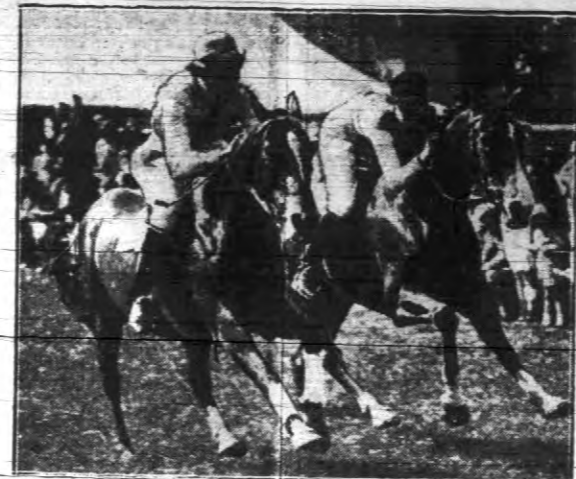
P. T. R. z Podlasia. Uwagi Pana są zupełnie słuszne. Polska posiada wielu tak patriotycznie usposobionych synów, którzy gotowi są stanąć w obronie naszych granic, gdy tego zajdzie potrzeba. Szykany stosowane przez Niemców wobec Polaków zamieszkałych za kordonem wszystkich nas żywo obchodzi, nie czas jednak chwycić za broń. Akcja w ich obronie toczy się na drodze dy-plomatycznej.

P. S. R. z Lublina. Wielu uczestników wielkiej wojny i obrońców bęczyzny znajduje się wobec obecnego kryzysu w takim jak Pan położeniu. Narazić pomimo naj-szczerszych chęci nie Panu pomóc nie możemy, adres jednak zachowamy i będziemy o Panu pamiętać.

P. H. S. Prawnie nie należy się Panu żadne odszkodowanie, poza zapomogą dla bezrobotnych z zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych. Sejmik mógłby jedynie dobrowolnie przysłać jakąś odprawę po tym letnie pomy.



W dniu upały plaże wiślane cieszą się wielkim powodzeniem. Na zdjęciu liczni amatorzy wody i słońca.



Córki znanego reżysera teatralnego Meyerholda są zawodowymi dzo-koikami na wyścigach w Moskwie.



Piękność z Angoli z bliznami przywiązaniem na plecach.



Na torze wyścigowym w Moskwie rozegrano bieg „Derby”. Zwycię-żyła klacz Tuberoza” pod dżok-jem Koczetrowem.

Zdzisław Andrzejowski

TAJNY FRONT

Powieść

Breit oddał fotografie Ostoi, potarł ręką czoło i znów zaczął chodzić do pokoju. Przyjaciele obserwowali go bacznie i nie mówili, jakby w oczekiwaniu na coś, co ma się stać. Wytworzyło to specjalną, napiętą sytuację, atmosfera stawała się z minuty na minutę coraz cięższa. Kroki Breita w tej ciszy miały jakiś dziwny odgłos, tembardziej, że raz były szybkie i nerwowe, drugi raz ociężałe i stłumione. Po kilku minutach tej denerwującej wędrowki, Breit znów ułokował się na kanapie — prawie natychmiast opadł w głęboki sen.

Ostoję podniósł się z fotela, skinął na Książnicę i wywniósł się na palcach z pokoju. Doktor posunął się do kanapy, nachylił nad śpiącym i zbadał mu puls. Nie znalazł jednak nic niernormalnego, pokreślił głową z niedowierzaniem i udał się za Ostoją, zamykając cicho drzwi i gasząc światło w gabinecie.

— Co to się dzieje z tym twoim Breitem — zapytał, gdy znalazł się w sypialni i zastał tam leżącego na łóżku Ostoję.

Kapitan ruszył niechętnie ramionami i odpowiedział dwuznacznie.

— Ach, to długa historia, zresztą ty nie wierzysz w te rzeczy.

— Ależ mój drogi, przeciwnie, bardzo mnie to interesuje. Jeśli wiesz coś i rozumiesz to jego dziwne zachowanie, to wytłumacz mi to. On niby śpi i puls ma normalny, ale przecież widzę wyraźnie, że jest to sen sztuczny.

— Widzisz, Breit w czasie swego pobytu w Chinach zajmował się dużo okultyzmem i telepatią. Wiesz dobrze, że sam jestem sceptykiem, gdy chodzi o te wszystkie nadprzyrodzone doświadczenia, ale mu się przyznać, że niektóre rzeczy wspaniale mu się udawały. Nie były to żadne sztuczki, robione na popis, nie, Breit raczej bawił się tem i twierdził, że to opium tak wystrzyło mu intuicję. Mniejsza z tem, faktem jest jednak, że na podstawie fotografii, a nieraz jakiegoś drobnego przedmiotu, należącego do nieznanej mu zupełnie osoby, określił dokładnie, gdzie się znajduje owa osoba, co robi w danej chwili i jak się czuje. Nie wpadał jednak nigdy w ten dziwny sen, jak to miało miejsce dzisiaj i przyszedł ci się szczerze, że spodziewałem się od niego jakichś rewelacji. Wyszedłem z pokoju, by nie przeszkadzać mu, wyglądał na bardzo wyczerpanego.

— Teraz Książnicę ruszył ramionami i widać było, że jest podrażniony tą sceną.

— Mój Kaziu, nie chce ci nie mówić przeciwko Breitowi, tembardziej, że nie znam go, ale wole już wierzyć i ufać Frankowi. To przynajmniej zdrowy chłopak, który wie, że z życiem trzeba się brać za bary poprostu, a nie drogą tajemniczych eksperymentów.

— Daj spokój. Ja też nie przywiązuję wielkiej wagi do eksperymentów Breita, lecz mówię ci, że byłem świadkiem jego zadziwiających poczynań.

Książnicę chciał jeszcze coś odpowiedzieć, lecz przeszkodził mu cichy jęk Breita, dochodzący z gabinetu.

Podbiegli do drzwi i zaczęli nasłuchiwać.

Po chwili do uszu ich wyraźnie już doszedł głos Breita, jęczącego wciąż i jakby wzywającego pomocy.

Przyjaciele spojrzeli na siebie z niepokojem i nie tracąc czasu pospieszyli do gabinetu, gdzie Breita znaleźli na podłodze w jakimś konwulsyjnym ataku.

Biedny Leo wyl się jakby w ciężkich boleściach, usta miał pogryzione do krwi, a z oczu płynęły mu rzęsiste łzy. Widok był tak przerażający, że Ostoję utracił już zupełnie swą zimną krew i począł drżeć, jak w febrze, powtarzając wciąż bezładnie:

— O, Boże, Boże... Co sie tu dzieje! W Książnicę natomiast obudził się momentalnie lekarz. Fuknął na Ostoję ostro i kazał mu pomagać przy ratowaniu nieśczęśliwca. Ułożył go więc na otomianie, zdjęli z niego część garderoby i Książnicę wziął się do badania. Po chwili zażądał od Ostoi wody i koniaku, a sam czynił różne zabiegi, by Breita przywrócić do przytomności.

Trwało to długo, gdyż wyczerpany swym niernormalnym trybem życia Leo, mdlał ciągle i słabł w oczach prawie. Dopiero spora doza koniaku podtrzymała jego siły i udało się wreszcie ocucić go jakotako. Biedaczysko zmęczony był bardzo, oddychał ciężko i wciąż poplakał. Nerwy tego człowieka zrujnowane były zupełnie i Książnicę nie mógł zrozumieć, jak Ostoję może w nim pokładać jakiegokolwiek nadzieję. Zwrócił nawet na to uwagę przyjaciela, lecz i ten potrzebował raczej jakiejś pomocy, niż nagany.

Wszystkie te ostatnie przeżycia, od chwili, gdy dowiedział się o porwaniu Heleny, podkopały moralnie kapitana ogromnie i mocno zachwiały jego zdrowiem. Teraz dopiero dostrzegł Książnicę, gdy patrzył z troską na bladą twarz przyjaciela, że włosy pobielają mu na skroniach, że cera jego stała się jakaś ziemista, a oczy płonęły gorączkowym, chorobliwym blaskiem. Zamknięta, twarda natura nie pozwoliła mu się uwewnętrznić w rozpaczy i żalach, lecz nieszczęście nie spłynęło po nim, jak po opo, a drażyło go i spalało od wewnątrz.

— Zostawiwszy Breita tymczasem sobie samemu przysunął się Książnicę do Kaziemierza i położył mu rękę na ramieniu.

— Kazik, opamiętaj się, zbierz siły i nie poddawaj się tak nieszczęściu. Czekaj nas przecież jeszcze trudna praca — musisz być zdrow i silny. No, mój stary, zbierz się do kupy. Lękaj trochę koniaku i pomóż mi z tym twoim niedołączym Breitem.

Ostoję podniósł się z krzesła, wypił podaną mu przez lekarza szklankę i podszedł do trzęsącego się jeszcze opiumisty. Usiadł przy nim na otomianie i zaczął mówić, jak do dziecka:

— No, Leo, duży chłopak — co się stało? — Cóż to za nowa choroba, gdzieś ta twoja odwaga i chęć pomagania mi? — Potrząśnął go za ramię.

Breit otworzył szeroko oczy, wpatrzył się w Ostoję i widać było, że czyni duży wysiłek, by zrozumieć, gdzie się znajduje i czego chce od niego. Po chwili uśmiechnął się głupkowato, potarł czoło ręką i westchnął.

— To pan, kapitanie... Tak, tak, słaby jeszcze jestem i jakoś dziwnie się czuję, ale to nic, to przejdzie, niech pan się nie niepokoi...

— No widzisz, robimy tylko obaj kłopot Karolowi i zamieniamy dom w szpital, bo i ja jakoś gorzej się poczułem, ale to pewno bezsenność tak na mnie działa. Nie spałem już przecież dwie noce.

— Nareszcie, gadasz do ludzku — odezwał się Książnicę — i jeśli naprawdę nie weźmiecie się obaj dobrze za siebie, to cały nasz plan może wiać licho.

— O, nie, panie doktorze, mylił pan się. Plan nasz wykonamy co do joty i recze panu za to, że się powiedzie, mam pewne powody tak sądzić.

— Co? — Jasnowiedzenie? — zapytał Książnicę drwiako.

— Nie, panie doktorze, to nie jasnowiedzenie, to coś więcej, bo najlepsze przekonanie i wiara. Niech pan nie drw: z tego, co mówię, a przekonania pan się może niedługo już nawet, że miałem rację.

— Ależ, Breit nie drwie i wierze ci, gdy tak mówisz, nie przekonałbyś mnie tylko jasnowiedztwem, bo nie wierze w te wszystkie historie. Życie nauczyło mnie ufać jedynie sprytowi, inteligencji i sile pięści.

Breit spojrzął na lekarza, jak na krnąbrnego chłopca i uśmiechnął się. W oczach paliły mu się jednak w dalszym ciągu chorobliwe ogniki i znać było, że nie mówił wszystkiego, że coś tam ukrywa dla siebie i wierze w to najlepiej.

Ostoję, który nie brał udziału w tej rozmowie, po oświadczeniu Breita, uspokoił się znacznie, a nawet twarz jego przybrała więcej naturalny wyraz i wyglądał znów na człowieka, który dużo przeszedł i przecierpiał, lecz panuje nad sobą.

— Mój drogi — mówił do Książnicę — nie dogadasz się tak z Breitem. Wiem z praktyki, że nie należy mu się sprzeciwić i trzeba mu pozwolić, by wierzył w to, co chce, prawdę, Leo? — Wiesz, mówił znów do lekarza, mieliśmy z Breitem różne przygody na Dalekim Wschodzie i bardzo często jego intuicja wyprowadzała nas z trudnych sytuacji. On przewidzie to siebie, odopiecz, nabierze sił i weźmie się do roboty — zobaczysz, że wiele nam pomoże i ułatwi.

Breit spojrzął na Ostoję z wdzięcznością, uściśnął mu rękę i zaczął znów zapewniać, że nie zawiedzie pokładanego w nim zaufania. Ba, ma nawet już świetnie obmyślony plan, który niewlekając znacznie przeprowadzić i liczy, że rezultaty nie dadzą na siebie długo czekać.

— Dobrze, dobrze — wykrzyknął Książnicę, wesoło — niech już będzie, jak chcecie, ale teraz spać, koniecznie spać i odpoczywać, przecież to już dzień się robi, a my ciągle gadamy, jak przekupki. Kazik, maszeruj do łóżka, a pan też niech się przyłoży do poduszki.

Uściśnili Breitowi rękę i już mieli wyjść z pokoju, gdy Leo przytrzymał jeszcze kapitana i szepnął mu do ucha:

— Ona żyje i nie jej tymczasem nie grozi!

(Dalszy ciąg utworu)

W bagnie gospodarki miejskiej sprwciarze „robiją miliony”

Zakończył się w Berlinie proces, który był zakończeniem największego skandalu, jaki kiedykolwiek zdarzył się na terenie tamtejszej gospodarki miejskiej.

Głównymi oskarżonymi byli bracia Willy i Leo Sklarkowie, którzy po rozprawie, trwającej 124 dni, skazani zostali

na 4 lata ciężkich robót

każdy. W towarzystwie ich na ławie oskarżonych znalazły się zresztą są one grubsze ryby, jak burmistrz dwóch gmin, wychodzący w skład „Wielkiego Berlina”, dwaj dyrektorzy banku miejskiego oraz dwóch radnych miejskich. Wszyscy oni zostali skazani na dłuższe lub krótsze kary więzienia. W toku procesu zmarł jeden obrońca i czterech oskarżonych.

Trzeci z braci Sklarków, Maks, który również był oskarżonym, za chorował tak ciężko, że jego sprawę musiała być z obecnej rozprawy wyłączone i będzie rozstrzygnięta później.

Bracia Sklarkowie są żydami i pochodzą z uboższej rodziny. Majątku dorobili się w czasie inflacji, a sposobem, jakim im do tego posłużyły nie pozostawały nie do życzenia pod względem sorytu i szkieletu. Gdy dzięki swym stunkom zdołali wyrobić sobie monopol na dostawę odzieży i umundurowania dla całej administracji Wielkiego Berlina, nic już nie sta-

ło na przeszkodzie ich nieczystym spekulacjom, które naraziły miasto na milionowe straty.

le tych milionów było, dokładne nikt właściwie nie wie. Jedni mówią o dziesięciu, nie brak jednak takich, którzy twierdzą, że Sklarkowie zarobili około 50 milionów.

Metody, jakimi posługiwali się ci dobrani oszuści, były bardzo różnorodne i odznaczały się wielką pomysłowością. Głównie polegały na pobieraniu oświadczeń za dostawy, które nigdy nie były uskutecznione.

Nie mogło się to naturalnie odbywać bez wiedzy niektórych wyższych funkcjonariuszy miejskich, którzy wobec tego, jako współwinni znaleźli się również na ławie oskarżonych.

Innym sposobem „dorabiania się” było inkasowanie pieniędzy na podrobione czeki i weksle.

Mimo obniżonych swych dochodów Sklarkowie obecnie nie posiadają żadnego majątku. Znalazłszy się u szczytu powodzenia, nie myśleli oni o przyszłości, lecz szczerze szafowali groszem, żyjąc na wielkiej stopie, prowadząc dom otwarty, często urządzając przyjęcia i uczty iście lukullusowe. Znana była też w swoim czasie ich szlachetność, której jeden z nich nawet wygrał derby niemieckie. Na wielkich wystawach polowania u Sklarków, bywało

wszystko, co w Berlinie miało jakiegokolwiek znaczenie. Nie szczerzono też kosztów na różne cenne podarki i upominki dla oświadczeń, którzy wiedzieli o macherstwach Sklarków, albo domyślali się, że nie wszystko w gospodarce miejskiej odbywa się jak należy.

Proces Sklarków rzucił jasną

we światło na stosunki, panujące we współczesnych Niemczech, i bezwzględnie przyczynił się do oczyszczenia atmosfery stolicy. Sklarkowie jednak to tylko jeden z licznych oblawów chorob, toczących dziś nietyko Niemcy, a cały świat i domagającej się sanacji.

Wieści ze świata

Najcenniejszy znaczek pocztowy na świecie. Jest to znaczek Brytyjskiej Gujany, wartości nominalnej jednego centa. Względa wcale nie pokaźnie, a jest nawet nieco uszkodzony. Stempel pocztowy nosi datę 4 kwietnia 1856. Rysunek, uwidoczniony na nim, wyobraża żaglowiec, płynący ze zwinieciem żagla mi. Jest to jedyny znaczek pocztowy tego rodzaju, nie używając, że osiągnął wysoką cenę wzbudził filatelistów. Obecny jego nabywca, jakiś milioner amerykański, zapłacił podobno za ten unikat sumę równą 365 tysiącom złotych.

Mały chłopiec — detektywem. W Londynie grasował od dłuższego czasu nieuchwytny złodziej, okradający systematycznie automaty telefoniczne z pieniędzy. W jednym tylko miesiącu okradziono 204 automaty na sumę prawie 20 tysięcy złotych. Wreszcie niemożliwość w osobie niejakiego Herberta

Wilde'a. Aresztowanie jego spowodował 14-letni chłopiec Derek Baxlis, który niezawyśno podejrzane manipulacje telefonicyzmu, przy pomocy telefonicyzmu, za wiadomości najbliższy posterunek policji. Sprytny chłopiec otrzymał prawdopodobnie nagrodę pieniężną od ministra poczty i telegrafów.

Magiczny napój jasnowiedzący. W angielskim mieście Bridlington została skazana na 18 miesięcy ciężkich robót niejaką Ethel Wilkinson, za wyłudzenie pieniędzy pod fałszywym pozorem. Wyłudziła ona mianowicie zóra tysiąc złotych od siostrzy Lync, którym obiecała, że dzięki swym nadprzyrodzonym zdolnościom pomoże im do wyśnięcia zająć, czego biedaczki wyszły z nadzieją z pierwszą młodocianą, swatowitnie pragnęły. Oskarżona podaje się za jasnowiedzącą i twierdzi, że może przepowiadać przyszłość. Za drogie pieniądze sprzedawała jakiś „napój magiczny”, który naturalnie nie pomagał.

Zagadkowa tragedia wychodźcy polskiego. Onegdaj wieczorem w jednej z kawiarni w Metz (Francja) przyszło do ostrej wymiany zdań między wychodźcami polskimi Teodorem Nizinem i Franciszkiem Jurezikiem, będącym w towarzystwie swej żony. Nagle Nizin do był rewolweru i oddał kilka strzałów w kierunku małżonków Jurezików, zabijając na miejscu męża, a żonę raniąc ciężko. Po tym krwawym czynie Nizin zbiegł i dotychczas nie został wzięty.

Czterolletni chłopiec zastrzelił swego ojca. Stelmach Ruttmann, zamieszkały w miejscowości niemieckiej Veltitz koło Magdeburga, posiadał stary rewolwer, który wsunął do kieszeni, z zamiarem wypróbowania go na polu. Wracając wstał do gospody, gdzie zastał swego ojca i swego czterolletniego synka. Dziecko żartując, wsadziło rękę do kieszeni ojca i chwyciwszy rewolwer, pociągnęło za cyngiel. Rozległ się strzał i Ruttmann zwał się na ziemię. Okazało się, że kula z rewolweru, przeszedła cęgo się w tylny kieszien, przebiła kość miedniczną i spowodowała tak ciężkie obrażenia organów wewnętrznych, że ranny zmarł po kilku godzinach meczarni, mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej.

Był zanadto ładny więc wyrzucono go z fabryki...

Cała demokratyczna prasa włoska nie posiada się z oburzenia i powodu niesłychanego wybuchu, jakiego dopuściła się dyrekcja fabryki obuwia w Frosinone. W fabryce tej pracował młody robotnik, Giuseppe.

— Mój drogi — mówił do Książnicę — nie dogadasz się tak z Breitem. Wiem z praktyki, że nie należy mu się sprzeciwić i trzeba mu pozwolić, by wierzył w to, co chce, prawdę, Leo? — Wiesz, mówił znów do lekarza, mieliśmy z Breitem różne przygody na Dalekim Wschodzie i bardzo często jego intuicja wyprowadzała nas z trudnych sytuacji. On przewidzie to siebie, odopiecz, nabierze sił i weźmie się do roboty — zobaczysz, że wiele nam pomoże i ułatwi.

— Zostawiwszy Breita tymczasem sobie samemu przysunął się Książnicę do Kaziemierza i położył mu rękę na ramieniu.

— Kazik, opamiętaj się, zbierz siły i nie poddawaj się tak nieszczęściu. Czekaj nas przecież jeszcze trudna praca — musisz być zdrow i silny. No, mój stary, zbierz się do kupy. Lękaj trochę koniaku i pomóż mi z tym twoim niedołączym Breitem.

Ostoję podniósł się z krzesła, wypił podaną mu przez lekarza szklankę i podszedł do trzęsącego się jeszcze opiumisty. Usiadł przy nim na otomianie i zaczął mówić, jak do dziecka:

— No, Leo, duży chłopak — co się stało? — Cóż to za nowa choroba, gdzieś ta twoja odwaga i chęć pomagania mi? — Potrząśnął go za ramię.

Breit otworzył szeroko oczy, wpatrzył się w Ostoję i widać było, że czyni duży wysiłek, by zrozumieć, gdzie się znajduje i czego chce od niego. Po chwili uśmiechnął się głupkowato, potarł czoło ręką i westchnął.

— Ona żyje i nie jej tymczasem nie grozi!

(Dalszy ciąg utworu)

chwili, gdy Giuseppe zaczął pracować, wszystkie robotnice zarówno dziewczęta iak i meżatki kochały się w nim na zabój i świata, a wreci roboty poza nim nie widza. Po fabryce kraja ustawicznie liściki pisane przez robotnice do pięknego kolegi, a nierazko dochodzi do bójki na tle zazdrości. Dyrekcja, po przeprowadzeniu tajnego dochodzenia, stwierdziła, że na tej epidemicznej miłości cierpi wyjątkowo wariat i dlatego nie cofnęła się przed tak surowym krokiem — jak wypowiedzenie miejsca zbyt ładnego chłopcu.

Sąd, po zbadaniu sprawy i po dokładnym przyjrzeniu się uprzywilejowanemu przez naturę i pokrzywdzonemu przez los robotnikowi, doszedł do przekonania, że

że nie jest on znowu tak bardzo ładny, bym to aż groziło niebezpieczeństwem bytowi fabryki i skazał dyrektora na zapłacenie dość wysokiego odszkodowania.

Czy jednak odszkodowanie to zastąpi stałą pracę robotnikowi Giuseppeowi?

W tajemniczo w miejscowe słońki opowiadała sobie, że „piękność” była tylko pozorem dla pozbycia się z fabryki niepożądanego ze względów politycznych robotnika.

Przeprowadzone przez władze francuskie szeregowe śledztwo wykazało, że Beer zorkanizował na terenie Francji bardzo rozgałę-

Szeł szajki szpiegowskiej aresztowany w Paryżu

Policja tajna w Paryżu wykryła zakrojona na wielką skalę afera szpiegowska, na której czele stał niejaki Snaja Beer z Lucka, podający się za studenta Polaka. Beer prowadził tak tajemnicze życie, że znajomi i jego koledzy zwali go „fantomem”, czyli widmem. Umiał bowiem zniknąć niespodzianie z horyzontu na kilka tygodni, a nawet miesięcy i pojawiać się znowu w chwili, gdy tego najmniej oczekiwano.

Przeprowadzone przez władze francuskie szeregowe śledztwo wykazało, że Beer zorkanizował na terenie Francji bardzo rozgałę-

zioną szajkę szpiegowską, która dostarczała rządowi sowieckiemu wojskowych informacji. W wyniku szeregu rewizji, dokonanych u rozmaitych osób, zamieszanych w tę tajemniczą sprawę, wykryto ma teraź, obciążający kilka wybitnych osobistości. Między innymi znaleziono kompromitujące druki i notatki u zastępcy burmistrza miasta St. Denis. Tu podobno skupiały się wszystkie nici, łączące Beera z jego pomocnikami i współnikami. Sedzia śledczy wydał nakaz aresztowania prócz Beera jeszcze sześciu innych szpiegów.

Czytajcie Panoramę
7 dni

Gielda

BANKNOTY
Dolary St. Zjedn. 8,88
DEWIZY

Berlin 212,25
Holandia 360,05
Londyn 32
Nowy Jork 8,91 (kabel 8,922)

PAPIERY LOKACYJNE
Dolarówka 46,85
AKCJE
Bank Polski 70

Spółecznej pracy samorządowej nie można lekceważyć Z posiedzenia Rady Miejskiej

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej zostało zwołane pod znakiem przypomnienia kar regulaminowych na tych radnych, którzy bez usprawiedliwiającej przyczyny nie przychodzą na posiedzenia, powodując swoją nieobecnością brak quorum do rozstrzygnięcia zasadniczych spraw gospodarczych.

Skutek był dobry. Pp. radni w ub. czwartek zebraли się w komplecie i dość wczesnie przystąpili do obrad. Ale nie wszyscy wytrwali do końca. Podczas piętnastominutowej przerwy dla uzgodnienia wniosków w sprawie reskryptu p. Wojewody, dotyczącego budżetu na rok 1932-33, dwaj radni opuścili posiedzenie, wskutek czego zabrakło kwalifikowanej większości do powzięcia uchwał budżetowych.

Należałoby w tych wypadkach względem „dezertów” zastosować również odpowiednie kary.

W ciągu krótkotrwałych obrad upoważniono Magistrat do wystawiania weksli, w związku z wykonywaniem budżetu na rok 1932-33, w wysokości 10% globalnej sumy budżetowej; zatwierdzono wydatek 7000 zł. na wykonanie przez przyszłego mierniczego Augustynika triangulacji na terenach podmiejskich oraz

Zabawa strzelecka

Dnia 3 lipca 1932 r. o godz. 16-tej w lesie połortecznym (Łososna) Związek Strzelecki urządza zabawę. Apetujemy tą drogą do wszystkich członków o czynne poparcie wysiłku braci strzeleckiej.

Związek Legionistów
Grodno

Zabawa

w Wiercielszkach

Dziś w nowowzbudowanym domu ludowym w Wiercielszkach odbędzie się zabawa taneczna. Początek o godz. 7 wiecz. Dojazd autobusami.

Goście z Grodna będą mile widziani.

Czyj rower rozstrzygnie policja

Lipiec Dawid—ul. Podolna 46 — zameldował policji o przywłaszczeniu roweru, wartości 120 zł., przez Rosickiego Gierarda, zam. przy ulicy Brygidzkiej 44.

dokonano zmiany umowy z p. Augustynikiem na pomiary m. Grodna w związku z obecnym kryzysem gospodarczym.

Następnie przyjęto wniosek Komisji Opieki Społecznej w sprawie nowego podziału miasta Grodna na obwody opiekuńcze i uzupełniających wyborów opiekunów społecznych.

Należy nadmienić, że w pierwszym roku powołania do życia

instytucji opiekunów społecznych frakcje radzieckie, zróżnicowane politycznie, prowadziły między sobą częstokroć spór o obsadę personalną obwodów. [Dziś kwestja ta przestała być drażliwą, gdyż mało jest chętnych do objęcia tak poważnego, a zarazem niewdzięcznego stanowiska w obecnych warunkach gospodarczych.

Wzrasta ilość robotników w Państwowej Fabryce Wyrobów Tytoniowych w Grodnie

W związku z likwidacją fabryki tytoniowej w Białymstoku robotnicy, którzy zgłosili chęć wyjazdu do fabryk w innych miastach, w liczbie 140 na ogólną liczbę 370, otrzymali diety i kosztą podróży i wyjechali do miejsc przeznaczenia, w większości do Grodna, Wilna i Warszawy.

Tym zaś robotnikom, którzy

zgłosili się o wypłatę odszkodowania, zostaną wypłacone odpowiednie kwoty. Suma odszkodowań dosięga kilkuset tysięcy złotych.

Urzednicy fabryki nieotrzymali dotychczas żadnych informacji, gdzie będą przeniesieni, ani też jak długo pozostaną w Białymstoku.

Czy wskutek zmniejszenia palenia papierosów zaoszczędzili już drobną kwotę na kolonję letnią dla najbiedniejszych dzieci?

DO CZEGO PROWADZI WOJNA KOBIEC Siedem dni aresztu za pobicie i pięć dni aresztu za długi języczek

Nieprzyjemna przygoda spotkała p. Rachelę Nowoprucką (Mieszkańska 20). Kiedy przechodziła ul. Percza, bez żadnej przyczyny, jak twierdzi w swojej skardze, napadła na nią Zelta Lunierska, (Dziemianowska 20) i dotkliwie ją pobiła, przyczem nie szczędziła pod jej adresem wielu nieuczynowanych wyzwisk.

Co było powodem tego niemiłego zajścia nie wiadomo, dość tego, że naoczni świadkowie

ustalili, iż rozpoczęło się od targania za włosy, a później, to już samo tak się złożyło, że... lekarz stwierdził u pani Racheli lekkie uszkodzenie ciała.

Pani Zelta ani myślała przynajmniej się do winy, odwrotnie dowiodła, że to właśnie ona jest poszkodowana, zaś świadectwo lekarskie dotyczy pobicia, lecz nie przez nią, a przez rodzionego męża pani Racheli, który właśnie w taki sposób wyładowuje swą

nadmierną energię i to podobno dość często.

Dla ustalenia winy koniecznym było ustalenie jak się podczas operacji zachowywała p. Rachelę: otóż i okazało się, że odplaciła pani Zeldzie pięknym za nadobne, to też chociaż Sąd uznał winę pani Zeldy za udowodnioną i skazał ją za pobicie na 7 dni aresztu, a za długi języczek na 5 dni — to jednak wyrok pozostanie bez wykonania wobec tak wzajemności zniewagi.

Sprawiedliwości stało się zadość.

Pięciu na jednego

We wsi Bobry, gm. Wolpa, na tle porachunków osobistych został pobity Strok (Sylwester, lat 39, przez sąsiadów Nowika Eugenjusza, Urbanowicza Jana, Stroka Aleksandra, Brosko Stefana, i Stroka Pawła. Pobitemu pierwszej pomocy udzielił dr. Szlonszter z Wolpy.

Na szlaku

złodziejskich występów

— W szkole powszechniej № 1 niewykryci narazie złodzieje wyjęli szybę w oknie i w ten sposób dostali się do kancelarii szkoły, gdzie skradli z biurka gotówkę 22 złot., oraz zeszyty, farby, ołówki i dwa imadła ogólnej wartości 55 zł.

— Załuckiemu Michelowi—ul. Dominikańska 13 — skradziono bieliznę, wartości 60 zł.

— Sznarskiemu Owsejowi—ul. Grandzicka 19 — skradziono ze sklepu przez otwarte okno gotówkę w różnych monetach w sumie 40 zł.

Sprawców kradzieży poszukuje policja.

Dwa domy zniszczył ogień

W dniu 28 bm. we wsi Bojary, gm. Mosty, z niewiadomej dotychczas przyczyny wybuchł pożar. Spaliły się dwa domy, na szkodę Jankowskich Błażeja i Kazimierza. Strat narazie nie ustalono.

W ostrej sprzeczce

złamał przeciwnikowi dwa żebra

Aleksy Zajko i Alfons Marcelewicz, mieszkańcy wsi Połatkowo, gm. Hornica, wszczęli między sobą sprzeczke, w czasie której Marcelewicz uderzył Zajkę kamieniem w bok, łamiąc mu 2 żebra oraz powodując pęknięcie opony płucnej. Ofiarę bandyckiego załatwiania porachunków osobistych przewieziono na kurację do Szpitala Sejmikowego. Policja prowadzi dochodzenie.

Początek seansów o g. 6,—8,15—10,15	
Kino	Potężny dzwilkowiec 100% na tle znanej afery szpiegostwa rosyjskiego w Austrii
dźwiękowe	Afera pułk. Redla
„ŚWIATOWID“	WERSJA CZESKA
Brygidzka 2	Wstęp od 65 gr.

Prenumerata miesięczna z odnośnieniem 3 zł., w Admin. 2,50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1 szpalt, w tekście. 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7 wiecz. Konto P.K.O. 142,625. Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski.

Druk. „Polska Druk. Kresowa“ Grodno, Dominikańska 21.